

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 239/21	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	2		
1. CZEŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w K. z dnia (...)			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			
# obrońca			

# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącnego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w		

	zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego	

	zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
1		J. K.	Niekaralność oskarżonego	Karta karna	918-919
0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione					

pomimo że z
opinii biegłego z
dziedziny
pożarnictwa
wynika, że nie
było możliwe
rozprzestrzenienie
się ognia na
część domu, w
którym
przebywali
pokrzywdzeni, a
więc oskarżony
nie spowodził
zdarzenia, które
zagrozało życiu
lub zdrowiu
wielu osób w
postaci pożaru i
jego zachowanie
nie wypełniało
znamion
przestępstwa z
tego artykułu,
na co wskazuje
pisemna opinia
biegłego z
dziedziny
pożarnictwa i
jego zeznania w
dniu (...) r.,

- naruszenie
prawa
materialnego,
mające istotny
wpływ na treść
orzeczenia,
przez
niewłaściwe
zastosowanie
art. 190§1 k.k.
pomimo, że
zachowanie
oskarżonego nie
wypełniło
znamion
przestępstwa z
tego artykułu,
na co wskazuje

	<p>zachowanie oskarżonego, który nie zamierzał w żaden sposób wpływać na obecnych w domu pokrzywdzonych i przed jego opuszczeniem miał poinformować, że podpalił górę, a więc nie była to zapowiedź popełnienia przestępstwa, a jedynie zachowanie oskarżonego w kategorii ostrzeżenia, a nie groźby</p> <p>(zarzuty 1-2 apelacji obrońcy oskarżonego, doprecyzowane w toku rozprawy apelacyjnej)</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Obydwa zarzuty dotyczą pierwszego z czynów zarzucanych oskarżonemu, co do którego Sąd Apelacyjny</p>			

podzielił
zastrzeżenia
sformułowane w
apelacji
prokuratorskiej,
a w rezultacie
powrócił do
pierwotnej
postaci i
kwalifikacji
prawnej tego
czynu,
proponowanej w
akcie
oskarżenia.
Oznacza to,
że zastrzeżenia
obrońcy
sformułowane w
apelacji stały się
bezzprzedmiotowe
– ani
zachowania
opisane w art.
160§1 k.k., ani
w art. 190§1
k.k. nie zostały
ostatecznie
przypisane J. K..
W takiej sytuacji
dyspozycja art.
436 k.p.k.
pozwala Sądowi
odwoławczemu
uchylić się od
odniesienia się
do tych
zarzutów, jednak
mimo to Sąd
II instancji uznał
za celowe
poczynienie
kilku uwag w
tym zakresie,
które w
połączeniu z
uwagami
zaprezentowanymi
dalej przy
omawianiu

apelacji
prokuratora
stworzą
całościowy obraz
tego, jak
prawidłowo
należy
zakwalifikować
zachowanie
oskarżonego
opisane w
pierwszym
zarzucie aktu
oskarżenia.

Odnosząc się
do zarzutów
obrońcy
dotyczących
pierwszego z
czynów
przypisanych
oskarżonemu,
Sąd Apelacyjny
pragnie przede
wszystkim
zauważyć, iż
skoro
profesjonalny
obrońca
formułuje w
tym zakresie
wyłącznie
zarzut obrazy
prawa
materialnego,
to tym samym
akceptuje w
pełni
ustalenia
faktyczne
poczynione
przez Sąd
I instancji
odnośnie
zachowania
oskarżonego
polegającego
na
podpaleniu

***budynku
mieszkalnego.***

Jak się bowiem niespornie przyjmuje, „obraza prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu lub niezastosowaniu, w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Nie można mówić więc o naruszeniu przepisów prawa materialnego w sytuacji, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za jego podstawę” (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 września 2020 r., V KK 349/20, KZS 2020/11/39).

Jeśli chodzi o prawidłowość zastosowania przez Sąd Okręgowy przepisu art. 160§1 k.k. w kwalifikacji zachowania

oskarżonego, to rzeczywiście rację ma obrońca, że kwalifikacja ta nie ma oparcia w poczynionych ustaleniach. Przepięstwo z art. 160§1 k.k. polega na narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Tymczasem w rozpatrywanej sprawie Sąd I instancji ustalił kategorycznie, iż „w przedmiotowej sprawie niemożliwe było rozprzestrzenienie się ognia na niższe kondygnacje budynku, z uwagi na warunki techniczne obiektu, bowiem strop nie stracił nośności, jak również nie doszło do opadnięcia zarzewi ognia przez otwory w wyniku oddziaływania sił grawitacyjnych. W budynku, w którym doszło

do pożaru, produkty spalania nie przemieściły się na obszar mieszkalny i wypełniły jedynie poddasze (...). Ogień nie rozprzestrzenił się z dużą dynamiką i siłą żywiołową, nie charakteryzował się nagłością i gwałtownością. Przedmiotowe zdarzenie nie wypełniło przesłanek, jakie charakteryzują pożary w wielkich rozmiarach lub zagrażające życiu bądź zdrowiu wielu osób zdefiniowane w art. 163 k.k.” (k. 842v-843).

Sąd I instancji jednocześnie za w pełni przydatne uznał sporządzone na użytek sprawy opinie ustne i pisemne biegłych w dziedzinie pożarnictwa, wskazując, iż nie budzą one wątpliwości. Ale w takim razie Sąd ten uznał za przydatną opinię

biegłego D. z (...) r. (z niej wprost pochodzą cytowane wyżej fragmenty uzasadnienia), gdzie biegły wyraźnie określił, że prawdopodobieństwo scenariusza rozwoju pożaru, w którym ogień rozprzestrzeniłby się na resztę budynku – część mieszkalną, było minimalne, nie doszło też do rozprzestrzenienia się wytworzonych gazowych produktów spalania (k. 345). Stanowisko to w pełni podtrzymał w trakcie przesłuchania w dniu (...) r., na pytanie Sądu wyraźnie wskazując, iż „specyfika tego zdarzenia była taka, że ogień rozwijał się głównie w części nieużytkowej i warunki fizykochemiczne rozwoju pożaru sprawiły, że w pierwszym etapie ogień przemieszczał się głównie w górę, co

uniemożliwia
przemieszczanie
się zagrożenia w
kierunku dołu,
ponadto
ukształtowanie
technicznobudowlane
obiektu również
nie sprzyjało
rozwijaniu się
ognia w dół.
Więc nie można
mówić o
bezpośrednim
zagrożeniu
zdrowia i
życia” (k. 814).
Jednocześnie
biegły ten
odpowiadając na
pytanie
prokuratora
wskazał, że
zagrożenie dla
osób
znajdujących się
w przestrzeni
mieszkalnej
byłoby
bezpośrednie,
gdyby ogień
został
zainicjowany na
dolnych
kondygnacjach
(także k. 814).

Podkreślić
zarazem trzeba,
iż także opinia
biegłego A. H.
zawiera
stwierdzenia,
które nie
pozwalają na
przyjęcie
kwalifikacji z
art. 160§1 k.k.
Biegły ten w
pisemnej opinii

z czerwca 2020 r. stwierdził, że „pożar nie rozprzestrzenił się na cały strych i w dość krótkim czasie jego intensywność zmaląła, co zapobiegło zagrożeniu dla przebywających w mieszkaniu osób” (k. 78). Wprawdzie rzeczywiście w opinii tej zawarte jest stwierdzenie, że pożar zagrażał życiu i zdrowiu osób przebywających w mieszkaniu w chwili jego zaistnienia (k. 79), jednak biegły wiązał to zagrożenie z prawdopodobieństwem rozprzestrzeniania się gazów – dymów pożarowych oraz zagrożeniem wybuchowym, natomiast opinia biegłego D. jednoznacznie stwierdza, że nie doszło do przemieszczenia się produktów spalania w obszar mieszkalny (k. 342), opinia ta nie wskazuje też na

prawdopodobieństwo
takiego
scenariusza, jak
również na
prawdopodobieństwo
wybuchu, zatem
uwagi biegłego
H. w tym
zakresie uznać
należy za jedynie
teoretyczne. Co
istotne, ani z
opisu czynu
przypisanego
oskarżonemu,
ani z
uzasadnienia w
żaden sposób nie
wynika, by i sam
Sąd Okręgowy
upatrywał
bezpośredniego
zagrożenia w
ryzyku
rozprzestrzenienia
się gazów
powstałych w
wyniku pożaru
lub dojściu do
eksplozji. W
takiej zaś
sytuacji
przyjęcie, iż
mimo to
zachowanie
oskarżonego
wyczerpywało
znamiona
przestępstwa z
art. 160§1 k.k.,
jest po prostu
niezrozumiałe i
nie ma żadnego
oparcia w
poczynionych –
co trzeba
podkreślić:
prawidłowych –

ustaleniach
faktycznych.

Nie sposób też
nie zgodzić się
z zastrzeżeniami
obrońcy co do
braku podstaw
do przypisania
oskarżonemu

przestępstwa z
art. 190§1 k.k.

Sąd Okręgowy
przyjął, że

„oskarżony

jedynie groził

pokrzywdzonym,

mówiąc, że

podpałił górę i

wszyscy zginą,

przy czym

groźby te

wzbudziły u

pokrzywdzonych

uzasadnioną

obawę ich

spełnienia, czym

wypełnił

znamiona czynu

z art. 190§1

k.k.” (k.

847-847v).

Tymczasem w

judykaturze i

orzecnictwie

jednolicie

przyjmuje się,

że treścią groźby

karalnej jest

zapowiedź

popętnienia

przestępstwa

na szkodę

zagrożonego lub

osoby mu

najbliższej – a

więc zapowiedź

realizacji

znamion czynu

zabronionego

określonego jako przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Jest więc oczywistym, że chodzi o zachowanie, które sprawca ma podjąć w przyszłości – bliższej lub nawet nieokreślonej. Natomiast w przedmiotowej sprawie oskarżony sformułował wypowiedź o treści „trzymaj się szwagierka podpalilem górę, spalicie się tu wszyscy” lub „żegnaj szwagierko, podpalilem górę, spalicie się tu wszyscy”, która – interpretowana całościowo – nie może być traktowana jako zapowiedź popełnienia przestępstwa, lecz informacja o przestępstwie już popełnionym (tj. spowodowaniu pożaru), którego następstwa mają zaistnieć w przyszłości; w pewnych okolicznościach można by ją

<p>traktować nawet, jak sugeruje obrońca, jako niekaralne ostrzeżenie, aczkolwiek – o czym będzie dalej mowa – nie taki był jej wydzwięk w realiach tej konkretnej sprawy. Wypowiedź taka nie stanowi groźby w rozumieniu art. 190§1 k.k., natomiast w przedmiotowej sprawie miała istotne znaczenie dla rekonstrukcji faktycznego zamiaru oskarżonego, tj. zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonych, o czym będzie mowa dalej przy omawianiu apelacji prokuratora.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku i wymierzenie kary łącznej z warunkowym jej zawieszeniem.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwiąże o powodach</p>		

uznania wniosku
za zasadny,
częściowo
zasadny albo
niezasadny.

Żądanie apelacji
nie wykazuje
korelacji z
podniesionymi
zarzutami,
bowiem
kwestionując
kwalifikację
czynu
oskarżonego,
obrońca przede
wszystkim
powinien żądać
albo
uniewinnienia,
albo co najmniej
wyeliminowania
z opisu czynu
i kwalifikacji
kwestionowanych
znamion i
przepisów art.
160§1 k.k. i
art. 190§1 k.k.
Niezależnie od
tego wniosek ten
nie mógł być
uwzględniony z
uwagi na
zasadność
apelacji
prokuratora,
która ostatecznie
doprowadziła do
modyfikacji
wyroku
skazującego w
sposób
wykluczający
prawną
możliwość
zawieszenia
wymierzonej

oskarżonemu kary łącznej.			
Lp.	Zarzut		
2	<p>Naruszenie art. 4 k.p.k. poprzez zasądzenie od oskarżonego na rzecz Ł. Z. kwoty (...) zł i na rzecz R. K. (...) zł pomimo, że wycena szkód faktycznie nie została wykonana, a Sąd oparł się jedynie na twierdzeniu pokrzywdzonej i pracownika gminy A. D. (1), pomimo że wyliczenia te miały być dokonane przez współpracującego z (...) w Ś. wykonawcę Ł. S. w oparciu o oględziny i oszacowanie, którego faktycznie nie było, co potwierdziła pokrzywdzona R. K., a nadto część prac została już wykonana i sfinansowana przez Urząd Gminy (zarzut 3 apelacji obrońcy oskarżonego)</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

<p>Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>	
<p>W polskim procesie karnym nie obowiązuje legalna teoria dowodów, nakazująca organowi procesowemu podporządkowanie się ustalonym w ustawie regułom dowodowym. Powyższe oznacza, iż ustalenie wysokości szkody wyrządzonej przestępstwem nie wiąże się ze sztywnym nakazem określonego postępowania (np. obowiązkiem powołania biegłego rzeczoznawcy), lecz może nastąpić na ogólnych zasadach, a więc w ramach swobodnej oceny dowodów – co więcej, niespornie przyjmuje się, że celem procesu</p>	

karnego nie jest prowadzenie rozbudowanego postępowania dowodowego na okoliczność wysokości szkody poniesionej przez ofiarę przestępstwa, na co wyraźnie wskazuje treść art. 46§3 k.k.

W praktyce orzeczniczej podstawową metodą ustalenia wysokości szkody jest oszacowanie dokonane przez pokrzywdzonego lub inny podmiot uprawniony (np. faktycznego użytkownika rzeczy, czyli osobę najlepiej zaznajomioną z rzeczywistym stanem rzeczy). Takie oszacowanie zostało w niniejszej sprawie i dokonane i podlegało ono ocenie Sądu, który wykazał się tu daleko idącym krytycyzmem, odrzucając pierwotnie przyjętą przez oskarżyciela

wysokość szkody w mieniu. W ustaleniach tych Sąd I instancji oparł się na zeznaniach R. K. i A. D. (2), uznając je za w pełni wiarygodne, a obrońca w żaden sposób nie wykazała, by ta ocena nastąpiła z naruszeniem art. 7 k.p.k.

Dodać dla porządku należy, iż ustalenie wysokości szkody czy wartości mienia na podstawie jedynie szacunku pokrzywdzonego mogłoby być rzeczywiście niewystarczające, gdyby w rachubę wchodziły wartości graniczne mienia, od których zależy zakwalifikowanie danego zachowania jako wykroczenia lub przestępstwa, ewentualnie wtedy, gdyby w rachubę wchodziła kwalifikowana odpowiedzialność za przestępstwo związana z ustaleniem

znacznej czy
wielkiej wartości
mienia. W
niniejszej
sprawie żadna
taka sytuacja
jednak nie
zachodziła.

Podkreślić
trzeba, iż fakt
pożaru oraz
jego następstwa,
zobrazowane w
toku oględzin
i utrwalone
fotograficznie,
nie budzą
wątpliwości.

Obrońca w
szczegółności
nie kwestionuje,
iż w ich
wyniku doszło
do uszczerbku
tak na szkodę R.
K., której rzeczy
znajdowały się
na poddaszu,
jak i Ł. Z.
jako właściciela
spalonego
częściowo
budynku.

Szacunek szkód
dokonany przez
samą R. K.
i dotyczący jej
przedmiotów,
także nie jest
negowany, a nie
sposób uznać,
że kwota (...),-
zł za szereg
przedmiotów
wskazanych
przez
pokrzywdzoną
jest wygórowana
w świetle

elementarnych zasad doświadczenia życiowego. Jeśli zaś chodzi o wysokość szkody w mieniu Ł. Z., to także tu brak jest podstaw do podważenia ustaleń Sądu. Wycena dokonana szacunkowo na zlecenie gminy była wystarczającą podstawą dla organu samorządu do uruchomienia pomocy doraźnej dla R. K., a jej wysokość w zestawieniu z ujawnionymi uszkodzeniami budynku i znanymi powszechnie realiami, jeśli chodzi o ceny tak materiałów budowlanych, jak i usług, w żaden sposób nie jawi się jako wygórowana – w świetle elementarnych zasad doświadczenia życiowego kwota ta wydaje się wręcz bardzo niska. Także zresztą obrońca, choć eksponuje przede

wszystkim brak
dokładnej
wyceny szkody,
nawet słowem
nie podważyła,
by wycena ta
w istocie była
zawyżona. Tym
samym uznać
należy, iż
wysokość szkody
ustalona na
kwotę (...) zł
na szkodę Ł.
Z. nie narusza
w żaden sposób
wyrażonej w art.
4 k.p.k. zasady
obiektywizmu,
co czyni zarzut
apelacji
bezzasadnym.

Nie można
natomiast
odmówić
częściowej
słuszności
uwagom
obrońcy co do
wysokości
obowiązku
naprawienia
szkody na rzecz
Ł. Z.. Oczywiście
jest poza
dyskusją, że
obowiązek
naprawienia
szkody musi
obciążać osobę,
która szkodę
tę wyrządziła,
tj. oskarżonego,
jednak z akt
sprawy wynika,
że dla uniknięcia
konfliktu między
pokrzywdzoną a
właścicielem (

vide zeznania A. D. k. 761) to R. K. faktycznie podjęła działania w celu odremontowania budynku, zwracając się do gminy o pomoc socjalną. Z przedłożonych decyzji (k. 789 i nast.) oraz zeznań pokrzywdzonej i A. D. wynika, że pokrzywdzona otrzymała pomoc pieniężną z przeznaczeniem na remont poddasza budynku w wysokości łącznej (...) zł (2 razy po (...) zł), do tego dofinansowanie do usług elektryka w kwocie 500,- zł, a ponadto gmina pokryła wynagrodzenie elektryka w takiej wysokości. Oznacza to, że na poczet szkody przekazane zostały łącznie pieniądze i świadczenia usług na kwotę (...) zł. Choć nie pochodzą one od podmiotu zobowiązanego (gmina pomaga pokrzywdzonej

<p>w ramach realizowanej polityki socjalnej i poza tym w żaden prawny sposób nie jest zobowiązana do naprawienia szkody powstałej w mieniu pokrzywdzonych), to efektywnie umniejszają wysokość szkody pozostałej do naprawy i w tym sensie rzeczywiście obciążanie oskarżonego całością szkody na rzecz Ł. Z. wiązałoby się z bezpodstawnym wzbogaceniem tego ostatniego.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku i wymierzenie kary łącznej z warunkowym jej zawieszeniem.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Aktualne jest poczynione wcześniej założenie o</p>		

braku korelacji wniosku z podniesionym zarzutem. Jeśli jednak odczytywać wniosek zgodnie z jego intencją jako wolę, by w ogóle umniejszyć odpowiedzialność ciążącą na oskarżonym z mocy wyroku Sądu Okręgowego, to tak rozumiane żądanie apelacji zasługuje na uwzględnienie w tym sensie, że Sąd Apelacyjny umniejszył wysokość obowiązku naprawienia szkody ciążącego na oskarżonym, uwzględniając wpłaty i świadczenia dotąd przekazane na ten cel przez gminę i w związku z tym obniżając zasądzone na rzecz Ł. Z. odszkodowanie do kwoty (...) zł (pkt I lit. c wyroku).

Lp.	Zarzut		
3	Rażąca niewspółmierność	# zasadny	

	kar i środków karnych wymierzonych za poszczególne przypisane oskarżonemu przestępstwa, a także rażącej kary łącznej i nieuzasadnione wymierzenie kary bez jej zawieszenia (zarzut 4 apelacji obrońcy oskarżonego)	# częściowo zasadny # niezasadny	
Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
W orzecznictwie trafnie podkreśla się, że zarzut rażącej niewspółmierności kary (dotyczy to również innych środków), jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy „kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności			

popelnienia
przestępstwa,
jak i osobowości
sprawcy, innymi
słowy - gdy
w społecznym
odczuciu jest
karą
niesprawiedliwą"
SN z dnia 11
kwietnia 1985 r.,
V KRN 178/85,
OSNKW 1985,
nr 7-8, poz. 60).
Niewspółmierność
zachodzi zatem
wówczas, gdy
suma
zastosowanych
kar i innych
środków,
wymierzonych
za przypisane
przestępstwo,
nie
odzwierciedla
należyście
stopnia
szkodliwości
społecznej czynu
i nie uwzględnia
w wystarczającej
mierze celów
kary (wyrok SN
z dnia 30
listopada 1990
r., Wr 363/90,
OSNKW 1991, nr
7-9, poz. 39).
Nie chodzi przy
tym o każdą
ewentualną
różnicę co do
jej wymiaru, ale
o „różnicę ocen
tak zasadniczej
natury, iż karę
dotychczas
wymierzoną
nazwać można

byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować" (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, LEX nr 20739). Chodzi natomiast o „znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną)" (zob. wyrok SN z dnia 22 października 2007 r., (...) 75/07, LEX nr 569073) czy jeszcze inaczej taką, której dysproporcja jest wyraźna, bijąca w oczy czy oślepiająca (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 r., II AKa 82/10, LEX nr 621421).

Zarzut obrońcy nie został w żaden szerszy sposób uzasadniony –

poza
powołaniem się
na sprzeciw jej
mandanta co
do orzeczonych
kar i środków
karnych. Zarzut
ten jest
bezprzedmiotowy,
jeśli chodzi o
karę orzeczoną
za pierwsze z
przestępstw, ta
bowiem została
zmieniona
wobec
uwzględnienia
apelacji
prokuratora i
wysokość jej
wymiaru będzie
przedmiotem
rozważań dalej w
pkt 4, podobnie
jak i wysokość
kary łącznej.
Jeśli chodzi o
natomiast o karę
jednostkową
orzeczoną za
przestępstwo
znęcania się, to
Sąd Okręgowy
w pisemnym
uzasadnieniu
przedstawił cały
katalog
okoliczności
obciążających
oskarżonego,
trafnie
dopatrując się
tylko jednej
okoliczności
łagodzącej w
postaci
uprzedniej
niekaralności
oskarżonego.
Obrońca w

żaden sposób nie zakwestionował tego wyliczenia, nie wskazał też, by Sąd I instancji błędnie przecenił lub nie docenił którejs z tych okoliczności. obrońca ograniczył się tu do jednozdaniowego stwierdzenia w uzasadnieniu apelacji, że oskarżony zaprzecza tym zachowaniom, jednak nie sformułował żadnego zarzutu apelacyjnego odnośnie zasadności przypisania J. K. przestępstwa z art. 207§1 k.k., tym samym uznać trzeba, iż w żaden sposób nie podważył ani winy, ani okoliczności wpływających na wymiar kary za to przestępstwo.

Podkreślić trzeba, iż na podstawie obszernego, detalicznie omówionego materiału dowodowego – jak wcześniej podkreślono, w ogóle nie

zaatakowanego
w apelacji
obrończej, która
nie kwestionuje
żadnych ustaleń
faktycznych –
oskarżonemu
przypisano
siedmioletnie
znęcanie się
nad członkami
rodziny,
zarówno w
formie znęcania
się
psychicznego,
jak i fizycznego,
mające
wielopostaciowy
charakter. Mimo
to za tak
rozbudowane
przestępstwo
oskarżonemu
została
wymierzona
jednostkowa
kara zaledwie
1 roku i
6 miesięcy
pozbawienia
wolności, a więc
kara w
niewielkim
stopniu
przekraczająca
minimum
ustawowe – przy
górnej granicy
jej wymiaru
sięgającej 5 lat.
Kary takiej w
żaden sposób nie
można uznać za
rażąco
niewspółmiernie
surową w świetle
ujawnionych
okoliczności
popelnienia tego

przestępstwa i stopnia jego uciążliwości dla rodziny oskarżonego.

Brak też jakichkolwiek podstaw do podważania zasadności nałożonych: zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonymi, jak i nawiązek na rzecz dzieci. Wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżony został bowiem skazany za przestępstwo z użyciem przemocy. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 31 marca 2021 r., I KZP 7/20, OSP 2021/11/92, „przestępstwem z użyciem przemocy w rozumieniu art. 41a§1 k.k. jest każde przestępstwo, które faktycznie popełnione zostało z użyciem przemocy, przy czym użyte w tym przepisie słowo ‘przemoc’ obejmuje zarówno przemoc

fizyczną, jak i psychiczną”. Kierując wobec domowników przemoc i wzbudzając w nich zagrożenie, oskarżony dowiódł, że musi być od nich izolowany – nie tylko poprzez odbycie kary pozbawienia wolności, ale i poprzez stosowny środek karny, bowiem tylko w ten sposób osoby te mogą odzyskać spokój, z premedytacją zakłócany przez oskarżonego przez szereg lat, co zmuszało ich do tak desperackich kroków, że musieli uciekać z mieszkania. Także i orzeczone nawiązki na rzecz pokrzywdzonych w żaden sposób nie rażą surowością, gdy zestawia się je z rozmiarem krzywdy wyrządzonej dzieciom przez oskarżonego, kumulacją której była konieczność ucieczki w środku nocy

z podpalonego przez oskarżonego domu rodzinnego.		
Wniosek		
Zmiana wyroku i wymierzenie kary łącznej z warunkowym jej zawieszeniem.	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
Uprzedzając dalsze rozważania co do wysokości kary jednostkowej za pierwsze przestępstwo, a także kary łącznej, Sąd Apelacyjny już w tym miejscu podkreśla, że nie znalazł jakichkolwiek podstaw, by – poza nieprawidłowo wyliczonym obowiązkiem naprawienia szkody na rzecz Ł. Z. – w jakikolwiek sposób miarkować		

<p>dolegliwości wynikające z wyroku dla J. K., co zostało wyżej szczegółowo wyjaśnione w odniesieniu do jednej z kar jednostkowych oraz orzeczonych środków karnych.</p>			
Lp.	Zarzut		
4	<p>Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu przez Sąd, iż oskarżony J. K., będąc w stanie nietrzeźwości, podkładając ogień, po rozlaniu w trzech miejscach łatwopalnej cieczy na strychu budynku, w porze nocnej, gdzie na niższym piętrze szykowało się do snu pięć osób, w tym troje dzieci – jedno ze znaczną niepełnosprawnością ruchową i wypowiadając słowa wobec</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

siostry żony
„podpaliłem
strych, wszyscy
zginiecie” nie
działał z
zamiarem
pozbawienia ich
życia, a jedynie
dokonał
uszkodzenia
mienia przez
podpalenie,
naraził ich na
bezpośrednie
niebezpieczeństwo
utruty życia
lub ciężkiego
uszczerbku na
zdrowiu, grożąc
jednocześnie
pozbawieniem
ich życia, przy
czym groźby
te wzbudziły u
pokrzywdzonych
uzasadnioną
obawę ich
spełnienia i
swoim
zachowaniem
wyczerpał
znamiona
przestępstwa z
art. 288§1 k.k. i
art. 160§1 k.k. i
art. 190§1 k.k. w
zw. z art. 11§2
k.k., podczas
gdy prawidłowa
i kompleksowa
ocena dowodów
zebranych
zarówno w
postępowaniu
przygotawczym,
jak i sądowym
świadczą wprost,
że nieudolnie
usiłował on
z zamiarem

	<p>bezpośrednim pozbawić życia pokrzywdzonych, a tym samym zachowaniem swoim wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 13§2 k.k. w zw. z art. 148§3 k.k. i art. 288§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. zarzucanego mu w akcie oskarżenia (zarzut apelacji prokuratora)</p>		
<p>Zwiężle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Skuteczne postawienie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych obwarowane jest koniecznością spełnienia przez apelującego szeregu warunków. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 maja 2005 r. sygn. WA 10/05, „zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może</p>			

sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu a quo wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Istota zarzutu błędu w

ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc: na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniem wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji” (OSNwSK 2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek - Kodeks

postępowania
karnego.

Komentarz, t. II,
Warszawa 2007,
s. 666-667).

Oceniając przez
pryzmat tych
wymogów
apelację
prokuratora,
Sąd Apelacyjny
doszedł do
przekonania, iż
postawiony w
niej zarzut jest
w pełni zasadny,
a tym samym
decyzja Sądu
Okręgowego o
odstąpieniu od
pierwotnie
przyjętej przez
oskarżyciela
kwalifikacji
pierwszego
zachowania
oskarżonego
opisanego w
akcie oskarżenia
nie mogła być
podzielona –
także zresztą
i z przyczyn
wskazanych
wyżej przy
omawianiu
pierwszego i
drugiego zarzutu
apelacji obrońcy
(por. wyżej pkt
3.1
uzasadnienia).

Przede
wszystkim jako
punkt wyjścia
trzeba tu przyjąć
założenie, że
zebrany został

kompletny materiał dowodowy, który został w pełni prawidłowo oceniony przez Sąd Okręgowy. Stanowisko to podziela prokurator, a – jak wcześniej wskazano – żadnych zarzutów co do poczynionych ustaleń czy ewentualnych braków postępowania dowodowego nie sformułował też skutecznie obrońca oskarżonego. Materiał ten jako pełny pozwala zatem na dokonanie prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego w dniu (...)

Przystępując do takiej oceny, Sąd Okręgowy trafnie wskazał, że wymóg bezpośredniego zamiaru popełnienia czynu zabronionego należy interpretować zgodnie z treścią art. 9§1 k.k., jak też zasadnie

podkreślił, iż w przypadku przestępstw skutkowych o kwalifikacji prawnej czynu decyduje w dużej mierze powstały skutek, nie jednak nie wyklucza zakwalifikowania go jako usiłowania do poważniejszego przestępstwa w sytuacji, gdy można wyprowadzić jednoznaczny wywód co do tego, że skutek zamierzony był dalej idący niż osiągnięty. Brak też podstaw do podważenia prawidłowości założenia, że przypisanie sprawcy określonego czynu zabronionego, popełnionego w formie usiłowania, powinno opierać się na ustaleniu, że wszystkie istotne elementy składające się na typ przestępstwa obejmował on swoją świadomością i wolą.

Pomimo tych w pełni trafnych

założeń
wyjściowych Sąd
I instancji
przeprowadził
następnie
wnioskowanie, z
którego
rezultatem nie
sposób się
zgodzić. Sąd ten
wynioskował
bowiem, że nie
można uznać,
że oskarżony
obejmował
zamiarem
skutku
śmiertelnego
osób
przebywających
w budynku w
momencie
podpalenia
poddasza,
jednak
przedstawiony
na poparcie
tego wywód
dokładnie
przeczy temu
wnioskowi.

Przede
wszystkim rację
ma prokurator,
eksponując
niezasadne
danie wiary
wyjaśnieniom i
deklaracjom
samego
oskarżonego,
czynionym w
toku
postępowania, a
sprowadzającym
się do negowania
zamiaru
pozbawienia
życia

domowników,
wskazywania na
przypadkowy
charakter
powstania
pożaru czy
deklarowania
miłości do
dzieci.
Deklaracje te
w zakresie, w
jakim odnoszą
się do faktów,
stoją bowiem
w jaskrawej
sprzeczności z
poczynionymi
przez Sąd
Okręgowy
prawidłowymi
ustaleniami
faktycznymi.
Mechanizm
powstania
pożaru został
opisany przez
biegłych w
sposób
jednoznaczny –
był to
mechanizm, w
którym
oskarżony
podłożył ogień
na strychu w
trzech
miejscach, w
tym na dywanie,
po
wcześniejszym
rozlaniu płynu
łatwopalnego w
postaci nafty.
Biegły D. w
swojej opinii w
sposób
kategoryczny
wyeliminował
możliwość
przypadkowego

zaproszenia
ognia przez
oskarżonego np.
wskutek
papierosa,
kategorycznie i
w pełni
przekonująco
wywodząc, iż jest
to niemożliwe
tak z uwagi na
wielomiejscowe
źródło zapalenia,
jak i fakt,
że z uwagi
na łatwopalne
opary w razie ich
przypadkowego
kontaktu z
papierosem
doszłoby do
wybuchu, w
którym
oskarżony albo
by spłonął, albo
został
„uszkodzony
mechanicznie”(k.
814v).
Deklaracje
oskarżonego o
niepamięci także
nie brzmiały
przekonująco,
gdy się zważy na
jego zachowanie
po podpaleniu
(w pełni
świadome
poinformowanie
szwagierki o
tym, co zrobił,
obraźliwa
reakcja na
wezwanie
bliskich po
wyjściu z
budynku, a
wreszcie treść
zgłoszenia, które

przekazał sam telefonicznie służbom – wszystko to dowodzi, że oskarżony cały czas zdawał sobie sprawę, co się wokół niego dzieje i co robi), jak i wnioski opinii psychiatrycznej, nie stwierdzającej deficytów w tym zakresie. Wreszcie i deklaracje uczuć do dzieci jako rzekoma okoliczność uniemożliwiająca oskarżonemu pozbawienie ich życia także brzmią co najmniej naiwnie, gdy się zważy, co ustalił Sąd Okręgowy w zakresie siedmioletniego znęcania się oskarżonego nad dziećmi. To, że znęcanie to było w formie psychicznej, nie oznacza wcale, że oskarżony nie jest zdolny do zachowań okrutnych – bo jak inaczej nazwać sytuację, gdy domownicy musieli przez niego nocować poza domem, a

wręcz w lesie?
Trzeba zresztą
podkreślić, że
oskarżony po
podpaleniu
strychu
niezwłocznie
opuścił budynek
i oddalił się,
zatem oczywiste
było, że nie
zamierza się
przyglądać
ewentualnym
cierpieniom
bliskich, choć
musiał być ich
pewien (inaczej
nie obwieściłby
z całą
stanowczością
szwagierce, że w
wyniku
podpalenia
przez niego
budynku
wszyscy zginą);
nie potrzeba
żadnych
szczególnych
predyspozycji
intelektualnych,
by wiedzieć,
że śmierć w
ogniu, czy nawet
doznanie
poparzeń w
trakcie pożaru
wiąże się ze
znacznymi
cierpieniami –
wie o tym
każdy dorosły
człowiek, gdyż
niemal każdy
w życiu albo
osobiście doznał
jakiegoś
przypadkowego
poparzenia, albo

był świadkiem takich obrażeń u innych.

Wnoskowanie więc, że miłość do dzieci była przeszkodą dla oskarżonego w pozbawieniu ich życia, jest po prostu naiwne – tym bardziej, iż był on pod znacznym wpływem alkoholu, który dodatkowo „znieczula” wszelką wrażliwość.

Apelujący trafnie odwołuje się do judykatów wyrażających ugruntowany w praktyce wymiaru sprawiedliwości pogląd, że w sytuacji, gdy wyjaśnienia oskarżonego odnoszące się do strony podmiotowej jego działania mogą nasuwać wątpliwości, to rzeczywisty zamiar sprawcy należy ustalać głównie w oparciu o zewnętrzne przejawy jego zachowania (wyrok SA w Katowicach w sprawie II AKa

557/16). Na aprobatę zasługuje też stanowisko wyrażone przez SA w W. w sprawie II AKa 89/18, iż możliwe jest ustalenie zamiaru zabójstwa w oparciu o stronę przedmiotową czynu sprawcy, w szczególności sposób działania, rodzaj użytego narzędzia lub środka mogącego prowadzić do śmierci pokrzywdzonego, a także zachowanie tuż przed i bezpośrednio po przestępczym działaniu, w szczególności reakcja na wywołany stan bezpośredniego zagrożenia życia ofiary. Jest to możliwe wówczas, gdy owe okoliczności przedmiotowe są na tyle oczywiste i nie budzące wątpliwości, że nawet w sytuacji zdecydowanego negowania przez sprawcę owego zamiaru, przyjęcie jego

braku będzie pozostawać w oczywistej sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Musi temu towarzyszyć możliwość ustalenia, że oczywistość owych okoliczności przedmiotowych sprawca ów obejmował pełną świadomością, natomiast jeśli chodzi o relację tych okoliczności – w szczególności szeroko rozumianego sposobu działania – do skutku w postaci śmierci człowieka, to skutek ów musi się jawić jako oczywiste, wręcz nieodzowne jego następstwo.

Trzeba w związku z tym przypomnieć, iż zdarzenie z (...) r. nie jest pojedynczym incydentem w normalnie dotychczas funkcjonującej rodzinie. Oskarżony przez szereg lat znęcał

się nad domownikami, a choć było to znęcanie głównie psychiczne, to jednak cechujące się znacznym natężeniem. Sąd Okręgowy ustalił ponadto, iż już w przeszłości oskarżony groził spaleniem pokrzywdzonej, rozlewając benzynę (k. 841v). Nie może jednak ująć z pola uwagi i to, że przed zdarzeniem z (...) zaistniało coś, co skutkowało radykalizacją zachowania oskarżonego, a mianowicie zapowiedź rozwodu ze strony R. K.. Jak prawidłowo ustalił Sąd, skutkowało to zdenerwowaniem oskarżonego, serią awantur, ale też zapowiedzią oskarżonego, że nigdy nie da żonie rozwodu, jak też przekazaną synowi zapowiedzią, że oskarżony przywiezie broń

i zastrzeli
pokrzywdzoną;
kilka dni przed
zdarzeniem
oskarżony groził
żonie
pozbawieniem
życia, co
skutkowało
odnowieniem
procedury
Niebieskiej
Karty, a wreszcie
i na chwilę
poprzedzającą
podpalenie
oskarżony
znowu wdał się
w awanturę z
domownikami –
co więcej, żona
nie pozwoliła
mu na ich
zwyczajowe „
ukaranie”
poprzez
wyłączenie im
energii
elektrycznej,
zapowiadając
wezwanie
Policji. Dla
oskarżonego
musiało więc
stać się zupełnie
oczywiste, że
dotychczasowa
wieloletnia
taktyka
narzucania
bliskim swoich
„ reguł gry”
i bezkarnego
dręczenia zbliża
się do końca, z
czym w sposób
oczywisty nie
mógł się
pogodzić i w
takiej „ logice”

decyzja o ostatecznym „ukaraniu” ich poprzez doprowadzenie do ich śmierci była dla niego oczywistym następstwem wcześniejszych zapowiedzi.

Sąd Okręgowy prawidłowo przecież ustalił, iż oskarżony umyślnie spowodował pożar – nie było to żadne działanie przypadkowe, lecz działanie metodyczne, związane z rozlaniem nafty i podpaleniem w kilku miejscach, co dowodzi, iż oskarżony chciał, by pożar był jak najbardziej skuteczny. Zasadne jest pytanie, czemu to zachowanie miało służyć? Nie sposób przecież racjonalnie wywodzić, iż oskarżony w ten sposób chciał jedynie zniszczyć mienie – zresztą podpalał dom, w którym sam mieszkał, poza

tym nie będący
przecież
własnością ani
jego, ani
rodziny, a nie
ustalono, by
miał jakikolwiek
powód, by
godzić w ten
sposób w Ł. Z.
jako właściciela
budynku. Co
więcej, rozlanie
łatwopalnej
cieczy i
podpalenie w
kilku miejscach
jasno wskazuje,
że zamiarem
oskarżonego
było zdobycie
pewności, że
pożar
rzeczywiście
będzie
intensywny –
zresztą
oskarżony
następnie
szybko opuścił
budynek, co
także dowodzi,
że dokładnie
takiego skutku
się spodziewał
i nie chciał
być wówczas
wewnątrz.

Oczywiście nie
budzi
wątpliwości
ustalenie, że
pożar
zainicjowany na
poddaszu nie
miał szans
rozprzestrzenić
się na dół
budynku, gdzie

znajdowali się
domownicy,
jednak wiedza
ta, oczywista dla
biegłych, wcale
nie jest wiedzą
powszechną,
tym bardziej dla
– jak słusznie
podkreśla
prokurator –
zamroczonego
alkoholem
mężczyzny, od
lat stosującego
przemoc
domową,
niezadowolonego
z zastanego
towarzystwa, a
do tego
„usadzonego”
chwilę wcześniej
w
przemocowych
zapędach przez
żonę, z czym
nie mógł się
pogodzić. Poza
tym oskarżony
wiedział, że
domownicy
jeszcze nie śpią,
więc inicjowanie
pożaru na
niższej
kondygnacji nie
byłoby
niezauważone.
Strych jako część
odrębna dawał
największą
swobodę,
oskarżony mógł
się tam
swobodnie
przemieszczać,
rozlewać naftę
– a więc
ciecz, którą już

w momencie rozlewania na dole domownicy mogliby wyczuć z uwagi na specyficzny zapach – czy podpalać ją w kilku miejscach, natomiast na dole nie mógłby przecież tego czynić w sposób niezauważony, musiałby wchodzić do pomieszczeń, w których mógłby zastać domowników, poza tym posługiwanie się ciecżą o intensywnym, charakterystycznym zapachu z pewnością by ich zaalarmowało. Nie sposób więc uznać, iż zachowanie oskarżonego było pozbawione swoistej logiki i nie można z niego wyprowadzać wniosku, iż jego intencją było jednak objęcie pożarem całego budynku, w tym części obejmującej pomieszczenia zamieszkałe.

Nie sposób też przyjąć, że o braku zamiaru

spowodowania śmierci bliskich ma świadczyć to, że oskarżony poinformował szwagierkę o podpaleniu. Ani treść wypowiedzi oskarżonego, ani jego dalsze zachowanie nie wskazują, że jego intencją było ostrzeżenie domowników i tym samym umożliwienie im bezpiecznego oddalenia się z miejsca zagrożenia – przeciwnie, oskarżony czuł się pewnie, nie miał wątpliwości co do nieuniknionego skutku swojego działania w postaci podpalenia, którym to miała być śmierć domowników, a jego oświadczenie to wyłącznie chęć pokazania im, że to on „odzyskuje inicjatywę” w zaprowadzaniu porządków w domu.

Doświadczenie życiowe uczy, że podpalenie łatwopalnej substancji wiąże się z

gwałtownym jej
rozpaleniem, tak
więc oskarżony,
dodatkowo
zamroczony
alkoholem,
musiał być
pewien, że pożar
rozwinie się
tak gwałtownie,
że nie będzie
ucieczki.

Dowodnie
świadczy o tym
jego zachowanie
po
wypowiedzeniu
słów do
szwagierki, gdy
nie czekając na
reakcję
domowników,
natychmiast
oddalił się,
wychodząc nie
tylko na
zewnątrz
budynku, ale w
ogóle odchodząc
od niego, co
dowodzi, iż był
pewien, że pożar
za chwilę
ogarnie całą
posesję.

Oskarżony
przecież wiedział
doskonale, że
wszystko działo
się w porze
nocnej, gdy
domownicy byli
przygotowani do
snu, tak więc
– spodziewając
się gwałtownego
przebiegu
pożaru na
podstawie tego,
co widział na

strychu w
momencie
podpalenia nafty
– miał wszelkie
podstawy, by
zakładać, że nie
zdażą opuścić
budynku, a jego
wypowiedź
miała być
dodatkowym
wzmocnieniem
tego, czego się
dopuscił
podpalając
budynek –
oskarżony po
prostu chciał, by
ginąć,
domownicy
wiedzieli, że to
jego „dzieło”.
Jest to jedyne
logiczne
wy tłumaczenie
zachowania
oskarżonego
polegającego na
poinformowaniu
szwagierki o
podpaleniu,
które dodatkowo
potwierdza w
pełni, jaki
faktycznie
towarzyszył mu
zamiar –
bezpośredni,
kierunkowy,
nacelowany
wprost na
pozbawienie
życia wszystkich,
których
pozostawiał w
podpalonym
budynku.

Dodatkowo i
aroganckie

zachowanie
oskarżonego na
zewnątrz, gdy
dostrzegł, że
domownicy
opuścili jednak
podpalony
budynek,
dowodzi, iż do
końca nie
zamierzał im w
żaden sposób
pomagać, lecz
pozostawił ich
samym sobie,
oddalając się, co
jedynie
wzmocnia ocenę
zamiaru
oskarżonego,
który nie
sprowadzał się
– jak przyjął
Sąd I instancji
– jedynie do
wzbudzenia
zagrożenia u
pokrzywdzonych,
ale nakierowany
był na ich
fizyczną
eliminację.

Reasumując,
przedstawiona
wyżej analiza
strony
przedmiotowej
czynu J. K.,
w szczególności
sposobu jego
działania,
rodzaju użytego
środka
mogącego
prowadzić do
śmierci
pokrzywdzonych,
a także
zachowania

zarówno przed,
jak i
bezpośrednio po
przestępczym
działaniu,
pozwala na
odtworzenie w
sposób pewny
zamiaru
oskarżonego
jako zamiaru
bezpośredniego
pozbawienia
życia
domowników;
przyjęcie jego
braku będzie
pozostawać w
oczywistej
sprzeczności z
zasadami logiki
i doświadczenia
życiowego.
Oskarżony bez
wątpienia też – o
czym dowodnie
świadczy tak
jego zachowanie,
jak i wypowiedź
pod adresem
szwagierki –
obejmował
swoją pełną
świadomością
oczywistość
owych
okoliczności
przedmiotowych,
jak i skutku
swojego
działania,
którym miała
być
bezpośrednio, w
sposób
nieunikniony,
śmierć
domowników.

Wniosek		
<p>Zmiana wyroku poprzez uznanie oskarżonego J. K. za winnego przestępstwa z art. 13§2 k.k. w zw. z art. 148§3 k.k. i art. 288§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. zarzucanego mu w akcie oskarżenia i wymierzenie mu na podstawie tego przepisu kary 12 lat pozbawienia wolności jako kary jednostkowej oraz kary łącznej na podstawie art. 85§1 k.k., art. 85a k.k. i art. 86§1 k.k., a w pozostałej części utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Materiał dowodowy jest kompletny, i pozwala na merytoryczne orzeczenie w</p>		

kwestii
odpowiedzialności
oskarżonego za
pierwszy z
zarzucanych mu
czynów. W
świecie
przedstawionych
wyżej rozważań
nie może budzić
wątpliwości, iż
oskarżony J. K.
w dniu (...) w R.
przy ul. (...) gm.
Ś., działając w
zamiarze
bezpośrednim
pozbawienia
życia
przebywających
w domu
jednorodzinny
pięciu osób, tj.
żony,
małoletnich
dzieci oraz
szwagierki i jej
syna, podłożył
ogień na strychu
budynku w
trzech
miejscach, w
tym na dywanie,
po
wcześniejszym
rozlaniu płynu
łatwopalnego w
postaci nafty,
a zamierzonego
celu
pozbawienia
życia
domowników
nie osiągnął
z uwagi na
użycie środka
nienadającego
się do jego
popelnienia, a
to z uwagi

na wzniesienie
ognia w miejscu,
z którego nie
mógł się on
rozprzestrzenić
jako pożar i
zagrozić życiu
lub zdrowiu
wielu osób lub
mieniu w
wielkich
rozmiarach.
Zarazem
oskarżony
swoim
postępowaniem
spowodował
uszkodzenie
mienia w postaci
spalenia
większej części
podbitki i
boazerii na
poddaszu
budynku, co
spowodowało
straty w
wysokości (...) zł
na szkodę Ł. Z.
(Sąd Apelacyjny
podzielił tu
ustalenia Sądu
I instancji co
do zmniejszonej
w stosunku
do pierwotnie
przyjętej w akcie
oskarżenia
wysokości
szkody – ustaleń
tych nie negował
zresztą
oskarżyciel
publiczny) oraz
częściowemu
spaleniu uległy
meble oraz
rowerek
dziecięcy w
łączeniach

wysokości strat
około (...),- zł na
szkodę R. K..

Oskarżony
swoim
zachowaniem
zmierzał
bezpośrednio do
dokonania
zabójstwa
domowników, a
więc zabójstwa
wielu osób w
rozumieniu art.
148§3 k.k.,
realizując
ostatnią tzw.
czynność
czasownikową,
która miała do
tego wprost
doprowadzić, tj.
podpalając
poddasze
budynku.

Zamierzony
skutek nie
nastąpił, gdyż
nie uświadamiał
on sobie, że
używa
nieadekwatnego
do tego celu
środka, tj.
podpala
budynek w
niewłaściwym
miejscu.

Prowadzi to
do wniosku, iż
jego zachowanie
zatrzymało się w
stadium
usiłowania, przy
czym usiłowanie
to
zakwalifikować
trzeba jako
nieudolne w

rozumieniu art.
13§2 k.k.

Zarazem
podpalając
budynek,
oskarżony
musiał być w
pełni świadomy
tego, że dokona
co najmniej jego
uszkodzenia, jak
i przedmiotów
w nim się
znajdujących, co
też faktycznie
nastąpiło.

Oznacza to, że
swoim
zachowaniem
wyczerpał on
znamiona
przestępstwa z
art. 288§1 k.k.
i to już
dokonanego, a
nie jedynie
usiłowanego.

Ponieważ
zachowanie
oskarżonego
wyczerpywało
znamiona
określone w
dwóch
przepisach
ustawy karnej,
zachodziła
sytuacja zbiegu,
o której mowa w
art. 11§2 k.k.

Przyjęcie
zmienionego
opisu czynu
i kwalifikacji
prawnej
zachowania
oskarżonego

wymagało
ukształtowania
na nowo
orzeczenia o
karze za ten
czyn. Podstawą
wymiaru kary
zgodnie z art.
11§3 k.k. musiał
być przepis
przewidujący
odpowiedzialność
za usiłowanie
zabójstwa jako
przewidujący
karę surowszą.

Sąd Apelacyjny
zważył tu, iż
w przypadku
usiłowania
nieudolnego
ustawodawca w
art. 14§2 k.k.
przewidział
możliwość
zastosowania
nadmierzajnego
złagodzenia
kary, a nawet
odstąpienia od
jej wymierzenia.
Jest to jednak
tylko możliwość,
a nie obowiązek,
przy czym w
ocenie Sądu
Apelacyjnego w
niniejszej
sprawie brak jest
jakichkolwiek
podstaw, by z
niej skorzystać.
Podzielić
bowiem należy
stanowisko
wyrażone w
wyroku Sądu
Apelacyjnego w
Łodzi z dnia 23

listopada 2016 r., sygn. II AKa 222/16, Legalis nr 1576833, iż „o tym, czy i w jakim zakresie należy skorzystać z przewidzianej w art. 14 § 2 KK możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia, decyduje stopień nieudolności usiłowania, który determinuje ładunek społecznej szkodliwości czynu, a także zaawansowanie i intensywność sposobu działania sprawcy, (...), jak i całokształt innych, istotnych dla wymiaru kary okoliczności”. W związku z tym stwierdzić trzeba, iż J. K. podjął działania przestępne będąc zdeterminowanym, na skutek zamiaru, który dojrzał w nim od dłuższego czasu – od chwili dowiedzenia się o planowanym rozwodzie, na

co wskazują
czynione już
wówczas przez
niego
zapowiedzi.
Swoje
zachowania
zrealizował
metodycznie,
używając
środków, które
jak najbardziej
mogły
spowodować
pożar śmiertelny
w skutkach, co
jednoznacznie
wynika z opinii
biegłych w
zakresie
pożarnictwa, zaś
nieudolność jego
działania
wynikała
wyłącznie z
błędnego
wyboru miejsca
podłożenia
ognia –
jednakowoż
determinowanego
czynnikami
obiektywnymi, o
czym była już
wcześniej mowa
(tylko w tym
miejscu
oskarżony mógł
zainicjować
pożar w sposób
niezauważony
przez
domowników).
Jego zachowanie
wywołało
wymierny
skutek w postaci
zniszczenia
mienia o
niemalęj

wartości, jak
też pozbawiało
możliwości
zamieszkania w
domu jego
bliskich
(budynek
wymagał prac
remontowych,
których bez
pomocy
socjalnej sama
R. K. nie
byłaby w stanie
przedsięwziąć),
a przede
wszystkim
wywołało strach
i szok
pokrzywdzonych,
zmuszonych w
środku nocy
uciekać przed
pożarem, przy
czym wśród
bliskich była też
córka
oskarżonego,
mająca z uwagi
na stan zdrowia
ograniczoną
swobodę ruchów
i uzależniona
od korzystania
z opieki matki.
Wszystkie te
okoliczności
jednoznacznie
świadczą, że
oskarżony nie
zasługuje na
dobrodziejstwa z
art. 14§2 k.k.,
a zatem karę
należy mu
wymierzyć na
zasadach
ogólnych, tj.
w granicach
zagrożenia

przewidzianego
dla przestępstwa
z art. 148§3 k.k.
(art. 14§1 k.k.).

Przestępstwo z
art. 148§3 k.k.
zagrożone jest
karą
pozbawienia
wolności na czas
nie krótszy od
lat 12, karą 25
lat pozbawienia
wolności albo
karą
dożywotniego
pozbawienia
wolności.

Ustalając, jaka
kara w tych
granicach byłaby
sprawiedliwą i
adekwatną do
zawinienia
oskarżonego
oraz społecznej
szkodliwości
jego czynu, Sąd
Apelacyjny
podzielił w pełni
ustalenia Sądu
I instancji co
do istniejących
w sprawie
okoliczności
obciążających
(k. 848v), w
szczególności:
działania pod
wpływem
alkoholu, bez
wyraźnego
powodu,
godzenia w
podstawowe
wartości
prawem
chronione, jak

życie i zdrowie bliskich czy bezkrytycyzm oskarżonego. Sąd II instancji miał też na uwadze, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona dwóch przepisów ustawy karnej, co także wymaga dodatkowego napiętnowania. Zarazem poza uprzednią niekaralnością oskarżonego, trafnie dostrzeżoną przez Sąd I instancji, nie można było w jego postawie czy zachowaniu dostrzec niczego, co nakazywało polepszenie jego sytuacji procesowej. Z pewnością decydującą okolicznością nakazującą miarkowanie kary wobec J. K. było natomiast to, że przestępstwo zabójstwa zatrzymało się w fazie usiłowania, zaś potencjalne ofiary poza ujemnymi przeżyciami

natury
psychicznej nie
doznały żadnego
uszczerbku na
zdrowiu.

Zestawienie tych
okoliczności
prowadziło Sąd
Apelacyjny do
wniosku, iż
proponowana
przez
prokuratora
minimalna kara
przewidziana za
przestępstwo z
art. 148§3 k.k.,
a więc kara 12
lat pozbawienia
wolności, będzie
adekwatną do
stopnia
społecznej
szkodliwości
czynu
oskarżonego i
stopnia jego
zawinienia, jak
też w
wystarczającym
względnie
zrealizuje
zarówno
oddziaływania
ogólnoprewencyjne
(zwłaszcza w
połączeniu z
obowiązkiem
naprawienia
szkody, co
dodatkowo
ugruntuje
przeświadczenie
społeczne, że
sprawcy czynów
godzących także
w cudze mienie
muszą się liczyć
z koniecznością

naprawienia
wyrządzonej
szkody), jak i
indywidualnoprzewencyjne.

Oskarżony musi
się liczyć z tym,
że dla takiego
zachowania nie
może być
akceptacji, a
odpowiednio
długotrwałe
odseparowanie
go od rodziny
w warunkach
trzeźwości
powinno mu
uświadomić, co
tak naprawdę
stracił, co
powinno
wyzwolić w nim
krytyczną
refleksję nad
swoim
zachowaniem.

Zarazem jednak
kara ta nie
powinna być w
takim rozmiarze,
by nasilała
demoralizację
oskarżonego.

Kara w
wymiarze 12
lat pozbawienia
wolności,
połączona z
pozostawionymi
w mocy,
prawidłowo
ukształtowanymi
środkami
karnymi i
kompensacyjnymi,
w ocenie Sądu
Apelacyjnego
czyni zadość tym
postulatom.

Wymierzenie oskarżonemu wyższej kary jednostkowej obligowało Sąd Apelacyjny do ukształtowania na nowo kary łącznej, orzeczonej wobec oskarżonego w punkcie III zaskarżonego wyroku. W związku z tym Sąd II instancji zauważył, iż prokurator w tym zakresie proponował orzeczenie kary łącznej z zastosowaniem pełnej absorpcji (co teoretycznie było możliwe w stanie prawnym obowiązującym w dacie popełnienia przestępstwa przez oskarżonego), jednakże zarazem nie sformułował żadnych zastrzeżeń co do zasad łączenia kar przyjętych przez Sąd I instancji, a tymczasem organ ten słusznie nie dostrzegł podstaw do pełnego

zastosowania
takiej zasady
przy ferowaniu
kary łącznej.
Podzielając to
stanowisko, Sad
Apelacyjny
dostrzega, że o
ile rzeczywiście
bliski związek
czasowy obydwu
przestępstw
przypisanych
ostatecznie
oskarżonemu,
jak i częściowa
tożsamość
pokrzywdzonych
to okoliczności
wpływające na
złagodzenie kary
łącznej w
kierunku
absorpcji,
jednak zarazem
nie można tracić
z pola widzenia,
że naganne
zachowanie
oskarżonego
względem
bliskich nie
zamknęło się
w incydencie
z czerwca, lecz
obejmowało
siedmioletnie
znęcanie się
nad najbliższą
rodziną. Kara
łączna nie może
prowadzić do
sytuacji, że owo
znęcanie się w
praktyce
pozostanie
nieukarane, a do
tego
sprowadzałaby
się pełna

utrzymania w mocy		
<p>Wydane rozstrzygnięcie zostało w powyższym zakresie prawidłowo umotywowane, należycie wykazano winę i sprawstwo oskarżonego, a prawnokarna reakcja Sądu Okręgowego nie razi surowością. Brak podstaw z art. 433§1 k.p.k., uprawniających do orzekania poza granicami zarzutów apelacji.</p>		
<p>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
0.0.11.	Przedmiot i zakres zmiany	
<p>0.0.1- przypisanie oskarżonemu w miejsce przestępstwa z art. 288§1 k.k. i art. 160§1 k.k. i art. 190§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k., przestępstwa z art. 13§2 k.k. w zw. z art.</p>		

148§3 k.k. i art. 288§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. popełnionego w sposób opisany w pkt 1 aktu oskarżenia ze zmianą dotyczącą wysokości szkody w mieniu Ł. Z., wymierzenie za to przestępstwo kary 12 lat pozbawienia wolności,

- podwyższenie orzeczonej kary łącznej do 12 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,

- obniżenie orzeczonej w pkt V kwoty na rzecz Ł. Z. tytułem naprawienia szkody do (...) zł.

Zwiążle o powodach zmiany

Zmiany w tym zakresie są konsekwencją uwzględnienia w całości apelacji prokuratora oraz częściowego uwzględnienia apelacji obrońcy w części dotyczącej wysokości szkody

Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
Pkt III	<p>Na podstawie art. 624§1 k.p.k. Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, uznając, iż oskarżony ten, pozostając w zakładzie karnym, nie posiadając majątku, jak też mając do odbycia długoterminową karę pozbawienia wolności, nie będzie w stanie uiścić powyższych należności.</p> <p>Rozstrzygając o kosztach procesu, Sąd odwoławczy nie przyznał wynagrodzenia kuratorowi małoletnich oskarżycieli posiłkowych, ustanowionemu z urzędu. Rola kuratora ograniczyła się do sporządzenia</p>	

pisemnej
odpowiedzi na
apelacje (k.
899-902),
natomiast nie
wziął on udziału
w rozprawie
apelacyjnej,
zatem nie można
uznać, iż tym
samym udzielił
małoletnim
pomocy prawnej
w tym
postępowaniu w
rozumieniu art.
29 ust. 1 Prawa
o adwokaturze
(por. wyrok SA
w Warszawie z
dnia 22 lipca
2003 r., sygn.
akt II AKa
307/03, OSA
2004/4/21).

7. PODPIS

P. G. M. Ś. P. G.